



DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Londyn, dnia 18 stycznia 1944 r. Nr. 2

Część I

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Poz : 3 — z dnia 8 stycznia 1944 r. o zmianie ustawy z dnia 28 maja 1920 r. o polskich statkach handlowych

str. 23

3

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Z DNIA 8 STYCZNIA 1944 R.

o zmianie ustawy z dnia 28 maja 1920 r. o polskich statkach handlowych.

Na podstawie art. 79 ust. (2) ustawy konstytucyjnej stanowię co następuje :

Art. 1.

W ustawie z dnia 28 maja 1920 r. o polskich statkach handlowych (Dz.U.R.P. Nr. 47, poz. 285), zmienionej : rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U.R.P. Nr. 29, poz. 269), ustawą z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. U.R.P. Nr. 32, poz. 334) i rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 r. (Dz. U.R.P. Nr. 110, poz. 976), wprowadza się zmiany następujące :

- 1) art. 6 otrzymuje brzmienie : " Polskie statki handlowe morskie, oprócz obowiązków przewidzianych w innych ustawach, mają obowiązek :
 - 1) podnoszenia polskiej bandery handlowej,

2) używania w prowadzeniu ksiąg okrętowych i w kierownictwie statku języka polskiego,

3) utrzymywania kapitana i załogi polskiej.

Kapitan statku powinien być obywatelem polskim. Za polską uważa się załogę, jeżeli co najmniej połowa oficerów ma obywatelstwo polskie."

- 2) Art. 15 otrzymuje brzmienie : " Jeżeli statek został nabyty zagranicą od cudzoziemca lub oddany polskim władzom państwowym w najem (charter) lub zarząd z tytułu pomocy wojennej, polski urząd konsularny, w którego okręgu statek się znajduje, może wydać tymczasowe zaświadczenie, zwane świadectwem o banderze, zastępujące certyfikat okrętowy. Świadectwo o banderze może być wydane przez urząd konsularny na czas do lat trzech. Świadectwo to może być w razie potrzeby prze-

dłużone. O wydaniu lub przedłużeniu świadectwa o banderze urząd konsularny zawiadamia urząd prowadzący rejestr."

3) Po art. 23 dodaje się artykuły 23a-23c. w brzmieniu :

" Art. 23a.— Statki handlowe morskie oddane polskim władzom państwowym w najem (charter) lub zarząd z tytułu pomocy wojennej mogą podnosić polską banderę handlową morską po dokonaniu wpisu do rejestru polskich statków handlowych morskich.

Art. 23b. — Wpis statków wymienionych w art. 23a., następuje na wniosek Ministra Przemysłu, Handlu i Żeglugi po wyrażeniu przez właściciela zgody na podniesienie na statku bandery polskiej.

Art. 23c.— Wykreślenie statków wymienionych w art. 23a. z rejestru polskich statków handlowych morskich następuje, oprócz przypadków przewidzianych w art. 21, również w przypadkach rozwiązania lub wygaśnięcia umowy na której podstawie statek został oddany polskim władzom państwowym w najem (charter) lub zarząd, chyba że wygaśnięcie lub rozwiązanie umowy nastąpiło na skutek przejścia

statku na własność Państwa Polskiego, obywateli polskich lub osób prawnych, mających siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej.

Wykreślenie z rejestru następuje na wniosek Ministra Przemysłu, Handlu i Żeglugi."

Art. 2.

Dekret niniejszy obowiązuje na czas trwania wyjątkowych okoliczności wywołanych wojną i traci moc obowiązującą w terminie określonym rozporządzeniem Rady Ministrów, nie później jednak niż w 6 miesięcy po ustaniu działań wojennych.

Art. 3.

Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Przemysłu, Handlu i Żeglugi.

Art. 4.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej : *Wł. Raczkiewicz*

Prezes Rady Ministrów : *St. Mikołajczyk*

Minister Przemysłu, Handlu i Żeglugi : *J. Kwapiński*

Część II

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

| | | | |
|--|-----|-----|---------|
| Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej wygłoszone przez radio londyńskie w dniu 1 stycznia 1944 roku | ... | ... | str. 25 |
| Z Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. | ... | ... | str. 27 |

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WYGŁOSZONE PRZEZ RADIO LONDYŃSKIE W DNIU 1 STYCZNIA 1944 ROKU

Po raz piąty przemawiam do Was, Rodacy, na progu Nowego Roku od chwili, gdy Niemcy przez swą skrzętnie uplanowaną i długo przygotowywaną napaść na Polskę rozpiętali wszechświatową burzę wojenną.

Rok, który mamy poza sobą przyniósł wielkie zmiany sytuacji wojennej i układu stosunków wzajemnych zarówno w naszym obozie Narodów Zjednoczonych, kroczących już dziś do pewnego zwycięstwa, jak i w obozie niemieckim i narodów wspomagających Niemców, czy to wskutek ich krótkowzrocznego oportunizmu, czy uległości wobec przemocy.

Wojenna produkcja sojusznicza doszła w ubiegłym roku do rozmiarów olbrzymich i wzrasta nadal. Wzrastają również i siły ludzkie walczące na wszystkich frontach. Potęgę wytwórczości Narodów Zjednoczonych odczuli już wrogowie, a w nadchodzącym roku dokona się zaciśnięcie Rzeszy Niemieckiej żelazną obręczą frontów i spadną na nią rozliczne a groźne ciosy. Wiemy, że siły wroga nie są jeszcze wyczerpane, a strategia sojusznicza liczy się z ciężkimi walkami i krwawymi stratami ale zdecydowana jest ona je ponieść.

Wśród państw współpracujących z Niemcamiaczyna panować już zamieszanie, a główny z satelitów niemieckich — Włochy — rozpoczął już walkę przeciw dawnemu sojusznikowi, a raczej rozkazodawcy.

Odżywa i staje do walki prawie całe już Imperium Francuskie i jego siły zbrojne szukają się do momentu, gdy będą mogły przystąpić do wyzwolenia swej Metropolii.

Od początku tej wojny składamy daninę krwi, od początku tej wojny jesteśmy w walce. Ani na

chwilę nie został przerwany polski wysiłek wojenny. Z ziemi polskiej przeniósł się na zachód, z rodzimego Bałtyku na morza świata, a z nieba polskiego pod niebo Francji, potem Anglii.

Nasze lotnictwo i marynarka bierze stale udział w walkach. Lotnicy nasi, zyskawszy sławę w bitwie powietrznej o W. Brytanię, dają się dobrze we znaki Rzeszy, a marynarze nasi zdobyli prawdziwe uznanie pierwszego morskiego narodu świata — Angliców, biorąc w ciężkich warunkach udział w przeprowadzaniu konwojów — szlakiem arktycznym do Związku Sowieckiego, poprzez Atlantyk i morze Śródziemne, oraz udział w walkach desantowych na wybrzeżach afrykańskich i włoskich.

Od Wodza Naczelnego, który powrócił właśnie z Bliskiego Wschodu dowiaduję się, że nasze siły na tym obszarze gotowe są do walki i wejdą one do boju już niebawem, ażeby utrzymać tą ciągłość ofiary i trudu, który sprawia, że nasz wkład do wojny stale się zwiększa.

W tej wojnie droga nasza jest prostą, front nasz jest jasny, zadania nasze są wyraźnie określone. Od początku walczymy o istnienie naszego narodu i całość państwa, walczymy o lepszy byt w lepiej, bezpieczniejszym urzędzonym świecie. Nasz sztandar pozostaje ten sam. I tak być powinno. Nie mamy się chyba czego wstydzić, że na rachunku naszym nie widać żadnego odstępstwa, żadnego odchylenia. Nie prowadziliśmy żadnej ubocznej gry politycznej, ani w Kraju, ani poza jego granicami. Nie poszliśmy na żadną politykę przetrwania czy przezimowania. Rzuciliśmy nasze losy odważnie na szalę sprawiedliwości, wierząc, że przegrać nie możemy.

Nie tajmy niczego, nie ukrywamy niczego, nasze plany i zamiary są znane światu — znalazły one

wyraz w deklaracjach Rządu. Chcieliśmy i chcemy żyć w dobrych stosunkach ze wszystkimi pragnącymi pokoju i rozbudowywać współpracę narodów, żywimy nadzieję, że wielkie demokracje anglosaskie przyczynią się walnie do kształtowania jutra Europy i świata. W tej właśnie roli W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych widzimy wraz z innymi narodami najlepszą gwarancję pokoju i sprawiedliwości.

Przechodzą dzisiaj przez świat idee, krzewią się projekty, powstają plany. Słyszycie mowy i deklaracje zapewnienia i obietnice. Zdajemy jednak sobie sprawę z trudności jakie mogą się jeszcze spiętrzyć przed nami na drodze do uzyskania sprawiedliwego pokoju, ale wierzymy, że budować będziemy nowy świat na tych odwiecznych wartościach i na tych fundamentach, które zostaną w Europie mimo wszelkich wysiłków wroga, by zburzyć te wartości. Trzeba będzie połączyć zdobycze wieków z temi zdobyczami i ideami, jakie ofiarowuje nam postęp. Cały wysiłek myśli ludzkiej po wojnie będzie dążył do tego właśnie, ażeby znaleźć syntezę między dawnem a nowem.

Wydaje się, że Europa po przejściach tych lat wojny będzie dążyć do porozumienia szybciej aniżeli w latach poprzedzających wojnę. Mówią się dzisiaj wiele o czynniku siły. Siła nie powinna być jedynym czynnikiem decydującym o polityce, winna ona być sługą prawa. Pozostawiona sama sobie, jeżeli niema żadnego wytłumaczenia, żadnego celu, staje się tylko postrachem, budzi tylko reakcje lęku. Siła, jeżeli nie jest w służbie wielkiej i twórczej idei, staje się czemś niszczącym.

A o to właśnie chodzi, ażeby Europa nie stała się przybytkiem pustym, nie stała się świętynią bez Boga, ale żeby była częścią świata, w której znajdzie się miejsce dla twórczego rozwoju wszystkich jej państw i narodów. Sama siła nie jest zwołaniem, które potrafi skupić koło siebie narody — to hasło potrafi tylko rozproszyć narody. Dlatego siła nie może być ostatnim słowem tej wojny.

Szuka się jeszcze formuły, na której oprzeć się musi współpraca narodów, szuka się jeszcze kodeksu prawa, szuka się wspólnego języka. Droga nie będzie ani łatwa, ani prosta, ale przebycie jej zależy od tego czy dany naród zdobędzie się w ostatnim etapie wojny na największy wysiłek woli i myśli.

Naród nasz nieludzko doświadczany szarpany wichrem historii, który przeciągał przez nasze ziemie częściej i bezlitośniej aniżeli przez inne kraje, musi raz jeszcze wykazać swoją dojrzałość przez zespolenie myśli i wiary. Ponad niepewność i rozczarowanie, które mogą mieć dostęp do niejednego serca musimy podnieść sztandar wiary.

Rok ubiegły nie przyniósł żadnych zmian na lepsze w układzie życia naszego narodu w zajętym przez wroga Kraju.

Z jednej strony to samo bezwzględne metodyczne okrucieństwo i bezprawie zbrodniczego okupanta, z drugiej ta sama nieugięta moc ducha narodu, ta sama cicha, lecz jakże wymowna, jego walka podziemna z

wrogiem, walka w której przytaczającą i zda się beznadziejną przewagę siły materialnej wroga naród wyrównuje przewagę siły moralnej jaką mu daje umiłowanie ponad życie ideału wolności i nietylko nadzieja, lecz i wiara, że prawda i dobro zwyciężyć muszą.

Zajawszy 1 września 1939 r. pierwsze miejsce wśród obrońców wolności narodów i człowieka, naród nasz, choć musiał ulec przygniatającej przemocy zbrojnej, dzięki swym bezprzykładnym niemal siłom moralnym prowadzi nadal nieustającą ani na chwilę walkę, pomimo większych nawet nieraz liczbowo, a bezwzględnie większych stosunkowo strat, niż straty naszych sprzymierzeńców na polach bitewnych.

Walka ta prowadzona kosztem tysiąca ofiar i nieznanego niemal w historii mąk fizycznych i moralnych, nie jest bezowocną, lecz jest wielkim wkładem naszym do toczącej się wojny. Wiąże ona w Kraju pokaźną ilość wojsk wrażnych, uszczuplając szeregi niemieckie na frontach, a ileż transportów niemieckich nie nadążyło dzięki niej na czas na front wschodni, ileż materiału wojennego niemieckiego nie mogło powiększyć zapasów na frontach.

Armia Krajowa — ta najbardziej ofiarna część Polskich Sił Zbrojnych jest bez przerwy w akcji. Nie może wrog zaznać spokoju, ani we dnie, ani w nocy, wszędzie czując jej obecność. Mimo dziesiątków tysięcy oddziałów katów gestapoowych, mimo zasiek z drutów kolczastych osłaniających niemieckie budynki lub posterunki S.S. i Gestapo, mimo ciągłych ekspedycji karnych, ulice miast lub lasy i pola wsi stale rozbrzmiewają odgłosami walk staczanych przez planowo działające oddziały armii krajowej i hukiem wystrzałów kładących trupem skazanych przez podziemne sądy polskie szczególnie aktywnych zbrodniarzy i eksploatatorów okupacyjnych. Stale dziesiątki tysięcy egzemplarzy prasy podziemnej przynoszą ludności prawdziwe wieści ze świata, a okupantom ostrzeżenia, akty oskarżenia, wyroki lub komunikaty o ich wykonaniu.

Polska — to front wewnętrzny niemieckiej "fortecy europejskiej".

Jawni czy tajni wrogowie naszą ofiarną i bezkompromisową wierność najszlachetniejszym ideałom ludzkości nazywają często brakiem realizmu żywiołowego.

Lecz ten właśnie pozorny brak realizmu, ta nasza rzekoma wada narodowa, zapełniła najpiękniejsze karty naszej historii i pozwoliła nam przetrwać i nie zginąć w najcięższych jej okresach.

To ona zrobiła z nas przedmurze chrześcijaństwa i cywilizacji zachodu w wiekach średnich, wysłała syna Jagiełły na śmierć na polach Warny. Dzięki niej właśnie Sobieski obronił Wiedeń, ona była zarzemem powstań narodowych i walk o niepodległość. Ona była natchnieniem anonimowego poety, który w pieśni dzieci Warszawy w 1830 r. włożył słowa :

"Kto zwycięży wolnym będzie,
A kto zginął — wolnym już."

To ona była główną bronią w historycznej już dziś, choć beznadziejnej obronie Warszawy, ona

była pobudką dla tych, co z Kraju, czy z obozów jenieckich przedostawali się poprzez kordony graniczne, by znowu stanąć w szeregach, z niej czerpali swe siły do przetrwania nasi wygnańcy, którzy przewyciążając najczęstsze warunki dążyli do Polskich Sił Zbrojnych, ona wreszcie sprawiła, że mimo milionowych już dziś ofiar niemieckiego bestjalstwa w Kraju, Naród cały trwa w oporze i walce i nie znalazł się i nie mógł się znaleźć żaden oportunista, któryby był w stanie stworzyć jakąkolwiek grupę dla

kompromisu i współpracy z okupantem, a Polska w walce i wierności sojuszom zachowała oblicze nie-skalane.

W tej jedności walki, jaka istnieje od początku pomiędzy sztandarami armii a niezliczonymi utajonymi sztandarami Kraju, pozdrawiam Was, Rodacy, w Nowy Rok. Niech wiara, która utrzymała nas przez poprzednie lata wojny przeprowadzi nas przez ostatni jej okres.

NIECH WAS BÓG PROWADZI !

Z KANCELARII CYWILNEJ PREZYDENTA R.P.

W dniu 1 stycznia 1944 r. w Ambasadzie R.P. w Londynie Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz przyjmował życzenia noworoczne od Prezesa Rady Ministrów i członków Rządu, od Naczelnego Wodza, Przewodniczącego i członków Rady Narodowej R.P., od Najwyższej Izby Kontroli, przedstawicieli duchowieństwa, sił zbrojnych, sądownictwa, nauki, organizacji politycznych, społecznych i zawodowych oraz od pracowników państwowych.

Składając Panu Prezydentowi życzenia noworoczne Prezes Rady Ministrów St. Mikołajczyk wygłosił następujące przemówienie :

“ Dorocznym zwyczajem składam dziś Panu Prezydentowi w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i w imieniu Narodu najlepsze życzenia noworoczne.

Tęsknota za Krajem wszystkich nas pożera, a wołanie umęczonego Kraju o rychłe wyzwolenie brzmi nam nieustannie w uszach i kieruje naszymi poczynaniami.

Jesteśmy opanowani jedną myślą — najrychlejszego złączenia się z naszymi bliskimi, ze źródłem naszej siły i mocy — z naszą ziemią ojczystą.

Jestem głęboko przekonany, że Nowy Rok spełni te nasze pragnienia.

Rok ostatni przyniósł Zjednoczonym Narodom szereg decydujących zwycięstw na wielu frontach, zacieśnił pas wokół fortecy niemieckiej, bombardowanej coraz silniej z powietrza, a uzgodnione plany strategiczne i szeregi uformowane do najwyższego szczebla, zapowiadają rychłe rozpoczęcie generalnego szturmu na niemiecką twierdę dla zniszczenia do gruntu rozsadników napaści i żądzy panowania nad światem.

Zostały rzucone pierwsze podwaliny pod przyszłą pokojową strukturę świata. Nie rozstrzygnęły one jeszcze wielu zagadnień jakże żywotnych dla przyszłości. Tym niemniej są one dowodem wysiłków naszych Aliantów, nie cofających się przed żadną trudnością, świadectwem dobrej woli zabezpieczenia pokoju wśród Narodów, są poważną próbą usunięcia niedomówień i podejrzeń na drodze do wspólnego

dyskutowania i ustalania spraw, które rozstrzygane jednostronnie byłyby zarodem nowych komplikacji i zadrażnień.

Zostały również ustalone zasady współpracy w niesieniu pierwszej pomocy wyzwolonym narodom, stwarzając podstawę do rekonstrukcji życia gospodarczego i lepszej wymiany gospodarczej w powojennym świecie.

Tak więc wezwania, które na schyłku starego roku padły z ust najbardziej autorytatywnych po stronie Sprzymierzonych i które nawiązywały do skoncentrowania wysiłku woli i poświęcenia oraz do liczenia się z możliwością dużych strat w nadchodzący okresie, zbiegają się z podjętymi pracami przygotowawczymi nad trwałym pokojem oraz nad szybką pomocą dla wyzwolonych po zwycięstwie. Zawołania te obowiązują i nas Polaków.

Im bardziej zbliża się chwila zwycięstwa, tym bardziej rosną nasze zadania i obowiązki.

Już dziś musimy zdawać sobie w pełni sprawę, że okres zwycięstwa nie będzie tylko okresem radości i dziękczynienia, lecz także okresem bolesnego bilansowania naszych strat i szkód, a nadewszystko okresem niezwykłego wysiłku, bezmiernych dalszych zmagań i walk dla odbudowy i ugruntowania bytu i siły naszego państwa.

Tak, jak pewne jest dziś zwycięstwo — tak pewne jest i to, że powstanie Polska wolna, silna i niepodległa. Są oczywiście tacy, którzy kwestionują jej integralność, lecz potrzeba istnienia Polski wolnej, silnej i niepodległej jest niewątpliwie uznawana.

Uznawanie przez obcych potrzeby istnienia takiej Polski umacnia obowiązek i dobre prawo każdego Polaka do obrony całości Rzeczypospolitej i zabiegania o trwałe zabezpieczenie jej interesów.

Taka Polska jest koniecznością nie tylko dla Polaków, lecz leży również w interesie tak Anglii, jak Rosji Sowieckiej, jak Europy i Ameryki.

Nie mówię tego przez zarozumiałość narodową, lecz z głębokiego przekonania. Podkreślałem to już kilkakrotnie, że doświadczenia tej wojny wykazują

jak świat stał się mały, jak rozwój techniki i zasięg broni nowoczesnych nie zostawia bezpiecznym żadnego zakątka na świecie. Z drugiej strony nie ma mocarstwa, które w pojedynkę mogłoby wygrać wojnę światową. Wielka Brytania przestała być wyspą w tej wojnie. Szereg względów przemawia za tym, że politycznie i gospodarczo wypadnie jej się wiązać ściślej niż dotąd z Europą. Zwłaszcza bezpieczeństwo i gospodarcza wymiana W. Brytanii, dwa razy na przestrzeni 20-tu lat zagrożonej przez Niemcy, każą jej niewątpliwie nastawiać się na państwa okalające Niemcy, w którym to procesie napewno poważną rolę odegrają związki z Polską, umocnione wzajemnym braterstwem broni tej wojny.

Rosja Sowiecka w dobrych, to jest wyłączających krzywdę, sąsiedzkich stosunkach z Polską, znajdzie w nas wiernego sojusznika przeciw niemieckiemu Drang nach Osten, który nawet przy komunistycznych Niemcach nic by nie stracił ze swej ostrości. Współpraca gospodarcza z Polską i poprzez Polskę może przy tym przyczynić się do podniesienia dobrobytu gospodarczego obu krajów.

Dorobek kulturalny i głęboko tkwiące w sercach Polaków zasady chrześcijańskie wiążą Polskę z Zachodem. Ponadto Polska w swej konstelacji geopolitycznej potrzebna jest Europie, by w ogólnym systemie gospodarczym uchronić ją i siebie od hegemonii gospodarczej i politycznej odradzających się Niemiec oraz aby budować wspólnie dobrobyt i pokojowe współżycie zarówno narodów sąsiadujących z nami, jak i narodów Europy wogół.

W Stanach Zjednoczonych wojnę w Europie i na Pacyfiku traktuje się jako jedną wojnę. I słusznie. Jeżeli niknie izolacjonizm, to dzieje się to w miarę jak rośnie zrozumienie braku bezpieczeństwa absolutnego na wypadek nowej wojny światowej oraz w miarę jak rośnie zrozumienie coraz większej współpracy gospodarczej wszystkich narodów świata.

Temu też należy przypisać tyle wyraźnych deklaracji odpowiedzialnych polityków angielskich i amerykańskich, z deklaracjami Premiera Churchilla i Prezydenta Roosevelta na czele, na temat potrzeby istnienia silnej i niepodległej Polski. I nie ulega wątpliwości, że u podstaw tych deklaracji leżą nie tylko formalne, czy moralne zobowiązania, lecz także dobrze rozumiany interes narodowy, względ na trwałość pokoju i lepszą przyszłość całej ludzkości, której Polska jest jedną z nierozerwalnych części.

Propaganda niemiecka wiedząc jak głębokim zaufaniem państwa anglosaskie cieszą się wśród dręczonych i mordowanych przez Niemców narodów, stara się podciąć ich wiarę przez oskarżanie naszych Aliantów o chwiejność koniunkturalną.

To się Niemcom nie uda. Walczące z przemocą narody rozumieją, że w państwach demokratycznych, opartych o opinię publiczną nie może być takich koniunkturalnych skoków politycznych, jak w totalistycznych ustrojach. Narody te rozumieją,

— że opinia publiczna z którą się liczą politycy jest autorytetem, który ocenia linie

polityczne z punktu widzenia interesu narodu, ludzkości i dobra człowieka ;

— że opinia krajów demokratycznych jest czuła zarówno na krzywdę, gwałt i niesprawiedliwość, jak na wszelkie niebezpieczeństwo jakiejś nowej zawieruchy wojennej.

My Polacy, mamy obowiązek dbać o tę opinię. Nie jest tak łatwo nadrobić narosłą w ciągu wielu lat na gruncie zagranicznym nieznajomość Polski i jej interesów, nie jest tak łatwo wykorzenić uprzedzenia nagromadzone z powodu słuszych, czy niesłusnych ech przeszłości. Zaległości te musimy odrabiać. Trzeba to jednak robić z pełnym poczuciem odpowiedzialności, pamiętając zwłaszcza o tym, że każde wystąpienie w obronie naszych słuszych praw jest dobre, a że każde nienawistne lub złośliwe oskarżenie innych — jest szkodliwe.

Wiele nieporozumień jakie w opinii świata pojawia się czasem na temat Polski, wywodzi się stąd, że są ludzie, którzy jakby nie widzieli, iż słowa : " Polak nie sługa — nie zna co to pany — nie da się zakuć przemocą w kajdany " obowiązują w sercu każdego Polaka i że dlatego niema w Polsce Quislingów, a walka z Niemcami bez pardonu, na śmierć i życie obowiązuje w Polsce bez przerwy od 1 września 1939 roku.

Przekonali się o tym Niemcy już w pierwszych dniach najazdu, kiedy mordując inteligencję próbali kusić lud polski, twierdząc, że przyszli go wyzwolić z niewoli kapitalistów i obszarników. Spotkali się z oporem, pogardą i poradą, by najpierw wyzwolili naród niemiecki z totalizmu, a prawo urządzania państwa polskiego zostawili gospodarzom tego kraju.

I rzeczywiście te szerokie masy ludu polskiego, które własnymi piersiami wspólnie z innymi broniły Kraju — nie ustając w walce — teraz w podziemiach pracują nad zagadnieniami przyszłej Polski : wolnej, demokratycznej i społecznie sprawiedliwej.

Ten krwią okupiony dorobek Kraju jest naszą siłą i dumą i należy go przypomnieć w momencie, gdy czasem zarzuca się nam bezpodstawnie, jakobyśmy reprezentowali siły reakcji społecznej — landlordów czy faszystów. Z imienia i z nazwiska nikt nie umie ich wymienić. I nic dziwnego, bo prawda jest taka, że my — synowie inteligentów, robotników i chłopów — poświęciwszy pracę całego życia dla lepszej долi ludu polskiego, broniemy chłopa, robotnika, intelektualisty, kupca, rzemieślnika i wszystkich innych warstw pracujących. Nie chcemy dla Polski przywilejów stanowych, politycznych, czy społeczno — gospodarczych. Błędy przeszłości jakiekolwiek i gdziekolwiek były uznajemy otwarcie za błędy, nie pokrywając ich wstydliwie. Reprezentujemy żywe siły narodowe, aktywne warstwy społeczne, czynne ruchy polityczne i społeczne, które znajdują wyraz zarówno w codziennej, zakonspirowanej i niezłomnej walce podziemnej w Kraju, jak i w jawnej walce poza granicami Państwa na morzu w powietrzu i na różnych frontach.

W krajach demokratycznych istnieje wolność

słowa i myśli. Zabierają głos ci co nas więcej znają i ci, co nas znają mniej. Również i my mamy więc prawo zabierać głos, aby rozpraszać uprzedzenia i wykazywać dorobek.

Jako o rzeczy nowej mówi się, że wyzwolone kraje obiorą sobie formę rządów, ujawniając przez wybory swe pragnienia i nastroje. Warto przypomnieć opinii publicznej i naszym przyjaciołom, że zapowiedź rozpisania wyborów demokratycznych w Polsce padła już w 1939 roku we Francji po rozwiązaniu Sejmu i Senatu przez Pana Prezydenta.

Polska Podziemna, kierowana przez Delegata Rządu przy udziale Krajowej Reprezentacji Politycznej w ścisłej współpracy z Komendantem Armii Krajowej w oparciu o podziemną administrację reprezentującą całe społeczeństwo, w zgodzie z deklaracjami rządowymi z roku 1939 i 1942 wypowiedziała się zdecydowanie za demokratyczną formą przyszłego ustroju, a ostatnio w deklaracji Krajowej Reprezentacji Politycznej decyzję tę potwierdziła. Będzie to Polska o ustroju demokratycznym, bo taką jest już dzisiaj tam, w podziemiach, w okresie krwawych zmagań i taką postanowiła ona być w czasie pokoju.

Same daty wskazują, że zagadnienie oparcia się o wolę społeczeństwa, wyrażoną przez wybory po ustaniu działań wojennych, nie jest dla nas Polaków koniunkturalne i nie wypłynęło dlatego, że komuś ta formuła dzisiaj jest dogodna.

Wszakże zaraz po rozwiązaniu Sejmu i Senatu powołano u nas do życia Radę Narodową, a jej skład, tak jak i składy Rządu Jedności Narodowej powoływane były jako odpowiednici Krajowej Reprezentacji Politycznej, obejmującej zorganizowane siły polityczne ogromnej większości narodu.

Dlatego też nikt niema prawa nas atakować na podstawie modnych, koniunkturalnych sloganów.

Tak Kraj, jak i my darzymy Aliantów, związanych wobec nas formalnymi i moralnymi zobowiązaniemi, pełnym zaufaniem. Odpłacają nam oni tym samym, stawiając nieraz Polskę za wzór. Ale to obowiązuje również emigrację polską. Tyle polskiej energii często się marnuje na wzajemne pokonywanie się tam, gdzie pokonywać, ani przekonywać się nie trzeba, tyle puszczają się plotek poto tylko, by kogoś sprowokować do odpowiedzi, dla dywersji, dogodzenia personalnym ambicjom, czy małostkom ludzkim, że naprawdę warto się zastanowić, czy w chwili, gdy przed społeczeństwem polską stoją zagadnienia tak poważne i gdy tak wielki interesy ważą się na szali gra warta jest świeczki.

Ponosząc ciężką odpowiedzialność, pracując nie dla osobistych ambicji czy wygód, niosąc godnie sztandar Rzeczypospolitej, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku w służbie Ojczyzny, mamy prawo żądać od wszystkich bez wyjątku zdyscyplinowania i poczucia odpowiedzialności. Rozrachunek przed Krajem zdawać będziemy wszyscy. Nie wolno o tym zapominać. Bezkarność na gruncie tutejszym, to nie bezkarność na stałe zwłaszcza, gdyby na tym miała cierpieć sprawa polska.

Na progu Nowego Roku, w którym nam przyjdzie zdawać egzamin ostateczny w tej wojnie, w której niejedna chmura przesłoni jeszcze brzask wschodzącego słońca, gdy dzięki ofiarności i bohaterstwu Kraju oraz polskiego marynarza, lotnika i żołnierza, zgranych z wysiłkiem najwyższych władz państwowych, imię Polski lśni jasnym i nieskalanym blaskiem — trzeba nam determinacji, dyscypliny społecznej, samozaparcia, poświęcenia i ofiarności w służbie Kraju i jego przyszłości.

Jestem przekonany, Panie Prezydencie, składając te życzenia, że w ostatnich chwilach najciężej waliki i próby wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej zdadzą egzamin, tak jak zdają go zawsze w nieszczęściu — a spełniając godnie i należycie swoje obowiązki tam wszędzie, gdzie nas los rzucił, przyczynimy się do ostatecznego wyzwolenia naszego kraju, związania z sobą innych, by potem w czasach pokoju zażywać szczęścia, wolności i swobody, na które nasz tak bardzo umęczony i gnębiony naród rzetельnie zasłużył."

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział na poważne przemówienie następującymi słowy :

"Dziękuję serdecznie Panu, Panie Premierze, za życzenia złożone mi w imieniu Rządu Rzeczypospolitej. Dziękuję również Naczelnemu Wodzowi i podległym mu Polskim Siłom Zbrojnym, Radzie Narodowej z jej Przewodniczącym na czele, Ekskencjom i Czcigodnemu Duchowieństwu, Najwyższej Izbie Kontroli Państwa oraz przedstawicielom sądownictwa, nauki, organizacji społecznych i politycznych i pracowników państwowych, którzy przybyli złożyć mi życzenia noworoczne.

Słusznie zauważały Pan Premier, że wszystkimi naszemi poczynaniami kieruje wołanie umęczonego Kraju o rychłe Jego wyzwolenie. Słusznie też dał Pan wyraz nadzieję, że wszyscy obywatele Państwa zdadzą egzamin w okresie tej ciężkiej próby dziejowej, a po Jego wyzwoleniu społem zażywać w Nim będą szczęścia i wolności, na które cały naród tak rzetельnie zasłużył.

Dziękując Panom za życzenia dla mnie, ze swojej strony życzę wszystkim, by w służbie Ojczyznie osiągnęli w skoordynowanym wysiłku cel końcowy — pełne zwycięstwo Sprawy Polskiej.

Tej pracy Waszej oby błogosławił Bóg. Jego też szczególnej opiece polecam tak drogi nam wszystkim Kraj i wszystkich Jego obywateli.

Coroczna wymiana życzeń w dniu Nowego Roku stała się naszą skromną i tradycyjną uroczystością wewnętrzną. Chciałbym, by symbolizowała ona więzy rodzinne, jakie łączą dziś wszystkich Polaków w nieszczęściu i walce o lepszą przyszłość Ojczyzny, o pełne Jej wyzwolenie.

W pozdrowieniu mojem noworocznem dla całej Polski, walczącej już piąty rok bez przerwy, życzyłem, by wiara w prawo i sprawiedliwość oraz słuszność naszej sprawy nadal prowadziła nas wszystkich drogą walki zbrojnej i konstrukcyjnej działalności politycznej do osiągnięcia naszych celów.

Rozpoczęliśmy tę walkę o suwerenność państwową na własnym terytorium, uznanem umowami międzynarodowymi, a prowadziliśmy narzuconą nam wojnę w obronie integralności Państwa przed zatuszami imperjalistycznemi Niemców, którzy chcieli odebrać Polsce Jej skromne wyjście na Morze Bałtyckie.

Nie zwątpiliśmy nawet przez chwilę, że słuszna postawa całego narodu polskiego, wynikająca z poczucia prawa i sprawiedliwości, będzie uszanowana wśród narodów miżących wolność.

Otuchy dodawał nam fakt, że Wielka Brytania i Francja, a następnie i Stany Zjednoczone Ameryki stanęły zbrojnie w obronie zasad przez nas reprezentowanych.

W powszechniej wojnie ludów i krajów całego świata ważą się losy zasad, na których ma być zbudowany przyszły świat — czy będzie on oparty na sprawiedliwości, prawdzie i prawie, czy też inne kryterja będą stosowane u podstaw nowej budowy — kryterja siły fizycznej, supremacji wielkich państw nad małymi, podziału świata na rządzących i rządżonych.

W naszym głębokiem przekonaniu wszystkie narody są równe w obliczu Boga i prawa, tak samo, jak w każdym państwie demokratycznem obywatel cieszy się równością praw i równością obowiązków.

W promieniach wzniósłej Karty Atlantyckiej, przyjętej przez wszystkie Narody Zjednoczone, powstają niepokojące cienie. Usiłują one przyćmić blask czystych i wzniósłych jej zasad. Nie chcemy, by mogły być czynione próby podziału świata na wielkie i małe narody, gdyż w tak urządżonym świecie małe narody byłyby kierowane przez wielkie. Podział ten pociągałby nierówność praw w życiu międzynarodowym.

Narody mniejsze, a ściślej mówiąc państwa mniejsze, nie wytrzymują rzekomo porównania co do swego znaczenia i możliwości rozwojowych z narodami czy państwami wielkimi. Państwo Polskie o 35-ciomilionowej ludności zajmuje w Europie piąte miejsce w porównawczym stosunku liczbowym. Jest to jednak kryterium czysto formalne. Gdy wnikamy w treść wewnętrzną — w ocenę wysiłku wojennego, poniesionych ofiar i strat, porównanie wypadnie odmiennie. Dlatego muszę przestrzec przed popełnianiem błędu optycznego, polegającego na zbyt powierzchownej ocenie.

W stosunku do Polski podkreślić muszę, że po okresie 130-letniej niewoli politycznej, 20 lat odrodzonego bytu państwowego nie pozwoliło na rozwinięcie pełnych naszych możliwości kulturalnych i gospodarczych. Uczyniliśmy jednak postępy wiel-

kie i stale wykazywaliśmy wolę pracy i wzrost w siły.

Głębokie słowa wypowiedział Kościuszko, stwierdzając, że “pierwszy krok do wolności — to odwaga chcieć być wolnym, pierwszy krok do zwycięstwa — to uznanie własnej siły”. Przezywamy ciężki okres historyczny, który dla Polski stanowi Jej zakręt dziejowy. Pomimo licznych ofiar, już poniesionych i ofiar, które Naród Polski jeszcze poniesie w najkrwawszym roku 1944-ym, jest w nas poczucie siły i świadomość, że walczymy o sprawę dobrą i sprawiedliwą. Stąd płynie wiara, że ofiary nasze nie pójdą na marne.

Sytuacja międzynarodowa wymaga, byśmy mieli całkowicie opanowane nerwy i zajmowali godną postawę.

Nasze credo ideowo-polityczne od początku agresji niemieckiej po dziś dzień i na przyszłość pozostaje to samo. Chcemy wolności dla siebie i innych narodów, chcemy, zachowania naszej indywidualności narodowej, uszanowania niewątpliwych praw naszych do tego, co jako Państwo, posiadaliśmy przed wojną. Chcemy, by wszystkie państwa żyły ze sobą w zgodzie, tworząc szersze związki państwowe w większych grupach i związek ogólny w ramach bezpieczeństwa powszechnego. Związki te mają na celu obronę pokoju i zabezpieczenie świata przed ponowną agresją niemiecką.

Dążenia nasze wyrastają z podłoża dziejowego, na którym rozwijała się Polska. W ciągu długich wieków łączyła Polska pierwiastki idealizmu i romantyzmu z pierwiastkami ładu i postępu. Posądzano nas jednak często o brak realizmu politycznego. Stwierdzam to nie dla wywołania próżnej dumy, lub potępienia idealizmu naszego. Wystrzegając się megolomanji narodowej, dążmy do połączenia idealizmu z realizmem, którego nie rozumiem jako oportunizm lub słabość. Realizm nasz żąda tego, co nam się ze sprawiedliwości, prawa i poniesionych w tej wojnie dla dobra ludzkości ofiar słusznie należy.

Trafnie powiedział Mickiewicz, że “narody wtedy tylko wzrastają i o tyle mają prawo do życia, o ile wysługują się całemu rodzajowi ludzkiemu popieraniem, lub bronieniem jakiejś wielkiej myśli, lub wielkiego uczucia.” Polska broni nie tylko swej wolności i prawa do niepodległego życia, ale i zastosowania tych samych zasad do innych państw i narodów, wielkich i małych, służąc przez to sprawie powszechnej.

Dążenia te i cele niezmiennie przyświecać nam będą w całkowitej jednomyślności i jedności z walczącym Krajem w nowym — 1944-ym roku i aby Najwyższy pozwolił nam je w tym roku osiągnąć.”